

# Stefan Moysa

---

"La Théologie du renouveau", wyd.  
Laurence K. Shook i Guy-M. Betraud,  
Montréal-Paris 1968 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 39/4, 192-193

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie pewnych twierdzeń, ale przez żmudną pracę polegającą na stałym sięganiu do przeszłości celem jej konfrontacji z współczesnymi problemami świata.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

*La Théologie du nouveau*, wyd. Laurence K. Shook CSB i Guy-M. Bertrand CSC, Montréal-Paris 1968, Les Editions Fides — Les Editions du Cerf, 2 t., s. 376 + 375.

Wśród spotkań poświęconych teologii katolickiej w ciągu ostatnich lat dwa wybijają się na pierwszy plan: kongres teologii soborowej w Rzymie w dniach od 26 września do 1 października 1966 roku oraz kongres teologicznej odnowy w Toronto, zorganizowany przez Międzynarodową Konferencję Katolicką Kanady w dniach od 20 do 27 sierpnia 1967. Akta tego ostatniego spotkania mamy właśnie przed sobą.

Zaznajomienie się z nimi pozwala dojrzeć różnice zachodzące między obu tymi spotkaniami. Prelegenci kongresu rzymskiego rekrutowali się spośród teologów wszystkich tendencji, przy czym dość silnie, choć bynajmniej nie przeważająco, zaznaczył się w nim udział teologów w pewnym sensie konserwatywnych. Pod tym względem skład prelegentów w Toronto był bardziej jednolity. Trudno mówić o jakimś wybitniejszym nazwisku reprezentującym tam tendencje wyraźnie konserwatywne. Kardynałowie biorący udział w kongresie (Garrone, Koenig, Suenens) nie są pod tym względem wyjątkiem. Ponadto prelegentami w Toronto byli również teologowie niekatolicy, których nie było na kongresie rzymskim.

Ważniejsze jednak zróżnicowanie zachodzi w samej tematyce obu spotkań. Kongres rzymski był kongresem teologii Soboru Watykańskiego II, a więc podejmował zasadniczo te tematy, które były ośrodkiem zainteresowania samego soboru, na przykład misterium Kościoła, episkopat, Matka Boża w Kościele i inne. Kongres w Toronto natomiast koncentrował się wokół tych punktów zainteresowania, które wykrystalizowały się po soborze. Nie pokrywają się one z tematyką soborową, a przynajmniej pokrywają się z nią tylko częściowo.

Naczelny temat odnowy Kościoła determinujący w pewnym stopniu wszystkie inne omówił we wstępnym przemówieniu kardynał Léger, dawny arcybiskup Montrealu. Podkreślił on, że odnowa jest czymś stałym w historii Kościoła, jest prawem jego życia i warunkiem jego wierności. Kardynał Suenens zaś w wykładzie o współodpowiedzialności jako przewodniej idei soboru, nie wahał się wymienić wszystkich braków Soboru Watykańskiego II i stwierdzić, że jesteśmy — czy chcemy czy nie — w drodze do jakiegoś Soboru Watykańskiego III, którego kontury są jeszcze niejasne. „Kościół bowiem nasz jest Kościołem, który wędruje, Kościołem pielgrzymującym. Nigdy nie ma prawa się zatrzymać. Przystanki są tylko po to, aby przygotować nowe etapy wędrówki” (t. I, s. 8).

Nie byłoby celowe wliczanie, tytułów 43 komunikatów, które stanowiły trzon kongresu. Z ważniejszych tematów wymienimy przede wszystkim odnowę metody teologicznej (Loneran, Congar) i odnowę teologii Boga (Schillebeeckx, Schmaus, Heschel). Ten ostatni wygłosił piękny referat o wkładzie, który może wnieść żydowska teologia Boga do odnowy chrześcijańskiej. Mascari i Rahner zajęli się problemem sekularyzacji i stanowiskiem, które winna wobec niej zająć teologia chrześcijańska. Kościół wobec problemów trzeciego świata (Houtart), odnowa teologiczna a socjologia, dialog chrześcijan z marksystami, to inne ważniejsze tematy. Wyliczenie bardzo chaotyczne, jak jest nim zresztą sama

problematyka kongresu, którą jak się wydaje można było przynajmniej w książkowym wydaniu bardziej uporządkować.

Zapewne nie o to jednak chodziło organizatorom. Częściowo musieli się liczyć z wymogami wybitnych prelegentów, bardzo zaabsorbowanych różnymi pracami, którzy mogli omawiać jedynie tematy znajdujące się aktualnie na ich warsztacie naukowym. Z drugiej strony nawet przy takim zróżnicowaniu wspólna idea zaznacza się wyraźnie. Każdy temat analizowany jest pod kątem odnowy koniecznej w dzisiejszym świecie. Dzięki temu sama idea odnowy uzyskuje wielostronne naświetlenie.

Poszczególne komunikaty spełniają ponadto inną ważną rolę. Większość z nich sygnalizuje zagadnienia znajdujące się obecnie w ośrodku teologicznego zainteresowania. Inne odgrywają rolę bodźców, wskazując na tematykę dotąd mało zaznaczającą się w publikacjach, a jednak aktualną i potrzebną. Do tych ostatnich należy na przykład rola filozofii w nauczaniu teologicznym, dzisiejsze znaczenie życia zakonnego, teologia środków masowego przekazu.

Przy całej żywości wszystkich referatów i ich założeniu, którym jest raczej stawianie pytań niż wyczerpująca odpowiedź, nie widać w nich nierozsądnego progresizmu zmierzającego do postępu za wszelką cenę i nie liczącego się z tradycją Kościoła. Owszem kilka głosów wyraźnie przestrzega przed tego rodzaju progresizmem, wśród których na pierwsze miejsce wybija się spokojny, inteligentny i zawsze oddany Kościołowi głos H. de Lubac.

Zapewne akta tylko w pewnej mierze oddają atmosferę kongresu, na którym konfrontacja różnych poglądów musiała być pasjonującym przeżyciem. Lektura jednak już samych sprawozdań może dużo dać dla dialogu naszego Kościoła lokalnego z Kościołem powszechnym, dialogu, którego potrzeba daje się żywo odczuć zwłaszcza od czasów soboru.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

THEODOR SCHNITZLER, *Die drei neuen eucharistischen Hochgebete und die neuen Präfationen in Verkündigung und Betrachtung*, Freiburg—Basel—Wien 1968, Herder, s. 152.

Książka jest utrzymana całkowicie w duchu innego dzieła tego autora: *Der Römische Messkanon in Betrachtung, Verkündigung und Gebet*, Freiburg—Basel—Wien 1967 [por. recenzja Coll. Theol. 38 (1968) z. 3, 197]. Tutaj również nie chodzi o przedstawienie teologii anafor eucharystycznych w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz o wydobycie ich duchowego sensu celem ułatwienia modlitwy i przepowiadania. Schnitzler przytacza w tym celu dosłowny tekst poszczególnych kanonów, ich tłumaczenie niemieckie, a następnie rozważa je słowo po słowie. Jak w poprzednich swych książkach, autor daje się poznać jako człowiek życia wewnętrznego, dobry znawca przedmiotu i dobry biblista. Umie zilustrować wyrażenia kanonów odpowiednimi tekstami biblijnymi, przez co nadaje im pełny duchowy wymiar. Jako współtwórca tych modlitw zna również dobrze źródła, z których zostały zaczerpnięte, co pozwala na nie spojrzeć z punktu widzenia całej tradycji eucharystycznej Kościoła. Podobną metodę stosuje autor również przy analizie siedmiu nowych prefacji ogłoszonych równocześnie z modlitwami eucharystycznymi.

Metoda ta posiada jednak i swoje ujemne strony. Przy słownej analizie bowiem ucieka czytelnikowi pogląd na całość i nie potrafi on wyrobić sobie należytego zdania co do teologicznej perspektywy rozważanego przedmiotu. Temu brakowi jednak autor stara się zaradzić przez szybki